

# Echo Chełmka

Sugodnik

**Polskiej Spółki Obuwia Bata s. A.**

Rok V.

Kraków—Chełmek, 4 września 1938 r.

Nr 34

## Zmniejsza się zadłużenie pracowników.

W ostatnim czasie uległo umorzeniu 36 zajęć sądowych, ciężących na wypłatach naszych współpracowników, które zostały już spłacone. Ale pozostało jeszcze 48 współpracowników, którzy mają obciążone zarobki 70-cioma zajęciami sądowymi na ogólną sumę 30.142.00 zł. Po odliczeniu dokonanych potrąceń, pozostała do uregulowania kwota 21.418.00 zł. Jak na 48 osób, jest to suma bardzo poważna.

Dlaczego dziś o tym piszemy? Albowiem zajęcia sądowe mają swoją głęboką wymowę.

Chcemy mieć wśród siebie uczciwych ludzi z prawym charakterem i dlatego uważamy sobie za obowiązek ostrzegać przed zbyt lekkomyślnym gospodarzeniem swoim majątkiem, przed niepotrzebnym zadłużaniem się, gdyż takie postępowanie nie cechuje nigdy takiego pracownika, o którym się mówi, że jest odpowiedzialny, pewny, że można na nim polegać, że jest uczciwy i sprawliwy.

Człowiek, który ze swoim wierzycielem nie może dojść do ugody i dopuszcza do procesu i zajęcia zarobków, wykazuje o wiele więcej cech ujemnych od tego, który ugodowo załatwił sprawę.

Mamy to wszystko na uwadze i przy awansie, powierzaniu odpowiedzialności pracy — odgrywa to wielką rolę.

Są różne przyczyny zadłużenia. Jednak najmniej zdarza się wypadków zadłużenia z konieczności. Wszyscy bowiem zarabiamy dobrze, a rzeczą gospodarzenia jest pokrywać potrzeby.

Lekkomyślnością np. jest kupować radio, na warunkach spłaty, umówionych w takiej wysokości, że przekraczają możliwości dotrzymania umowy. I co sądzić o takim człowieku?

Wśród dłużników znajdujemy również takich, którzy mają kilka, a nawet kilkanaście zajęć na drobne kwoty, — nie przekraczające 20.— zł. Czyż to nie jest szkoda dopuszczać aż do zajęcia dla takiej kwoty? Gdyby spłacić ją w dwóch ratach — sprawa byłaby załatwiona. Ale teraz dochodzą koszty sądowe, komornika i procenty, a to przekracza kwotę dłużną kilkakrotnie.

Przed czterema tygodniami ogółem mieliśmy 60 zajęć, obecnie 48. Zatem ilość spada, co notujemy z zadowoleniem. Lecz ostrzegamy, że nie chcemy mieć wśród siebie złych gospodarzy własnych majątków,

Głównym obowiązkiem kierowników i majstrów wszystkich stopni jest ocenić rzecz w spokoju i wydać rozkaz oparty na rozumnym przemyśleniu i BEZ WROGIEGO USTOSUNKOWANIA SIĘ DO LUDZI, Z KTÓRYCH POMOCĄ MAJĄ WYKONAĆ PRACĘ CODZIENNĄ.

Praca — produkt, jego jakość i ilość jest kwestią najważniejszą, gdyż wszyscy ŻYJEMY JEDYNIEM W PRACY I TOWARU, KTÓRY WYPRODUKUJEMY. To wielkie znaczenie pracy uzna każdy rozumny człowiek, gdziekolwiek pracuje, — tak samo, jak się podporządkuje dobrowolnie dyscyplinie i obowiązkom pracy, koniecznym do wykończenia planu, czy zadania.

Człowiek ten ocenia zdolność i powagę kierowników i majstrów według tego, czy unikają kłótni i swarów i czy potrafią opanować swój warsztat tak, że ludzie są zadowoleni, maszyny są należycie wykorzystane — a całość pracuje wydajnie, bez najmniejszych przeszkód. Warsztaty te mają najlepsze wyniki. Zaś takich majstrów bez obawy przesuwać na wyższe stanowiska.

J. A. Bata.

## Idziemy naprzód!



Grupa „A” kursu mechaników podczas lekcji.

Pod tym hasłem 50 pracowników oddziału mechanicznego przechodzi kurs teoretyczny, poznając tajniki wiedzy technicznej, w celu udoskonalenia się w tym dziale. Któż dzisiaj nie rozumie, że wiedza uszlachetnia i podnosi na wyższe szczeble egzystencję człowieka? Przez poznanie wiadomości teoretycznych wzrasta wartość człowieka, a wskutek tego przedstawia on twórczą jednostkę dla społeczeństwa i siebie samego.

Dzisiaj świat techniczny potrzebuje jak najwięcej teoretycznie i

praktycznie wyszkolonych ludzi, bowiem jest to jednym z wielu warunków dla podniesienia przemysłu w kraju, a tym samym i dobrobytu.

Stwierdzić należy, że uczestnicy kursu mechanicznego rozumieją, jak nieocenioną jest wiedza, to też uzupełniają swe wiadomości sumiennie.

Mieczysław Rudek.

TŁOCZYŃSKI

HEBDA

SPYCHAŁA

rozegrają na kortach  
Bata-Tenis-Klubu w CHEŁMKU  
gry pokazowe  
w dniu 11 września br.

## Z kraju i ze świata.

800 mil. zł na inwestycje w roku 1939/40. Proponowana suma inwestycyjna 800 mil. zł przewidywana w planie inwestycyjnym na rok gospodarczy 1939—40 składać się będzie z szeregu pozycji, których wysokość w dużym oczywiście przybliżeniu określić można następująco:

Przewiduje się ok. 200 milionów zł z emisji biletów skarbowych, rządowych kredytów krótkoterminowych i średnioterminowych przewiduje się kwotę ok. 180 milionów zł.

Wpływy z Funduszu Pracy na cele inwestycyjne mają być określone w rozmiarach ok. 40 milionów zł. Inwestycje, przewidziane w granicach normalnego budżetu państwowego, wyniosą ok. 175 mil.

Poza tym na całość opracowywanego preliminarza funduszy inwestycyjnych złożą się również nasze kredyty towarowe i odmrożone należności z zagranicy.

Przygotowania do wielkiej konferencji importowej. W końcu sierpnia br. ma się odbyć konferencja importowa, organizowana przez Radę Handlu Zagranicznego, na której będą wygłoszone różne referaty. Według zamierzeń każdy referat ma być uzupełniony uwagami przedstawicieli produkcji, używającej danego surowca, handlu importowego, spedycji, bankowości oraz reprezentantów nauki. Prace samej konferencji importowej opierać się będą na tych referatach i stanowić będą rekapitulację wniosków, dotyczących poszczególnych branż importowych.

Eksport drzewa przez Gdynię wzrósł ogromnie. Przez port w Gdyni wywieziono w lipcu br. 75 tys. m. sześć. drzewa, co jest najwyższym stanem jaki dotychczas osiągnięto.

Zjazd w sprawie szpitalnictwa odbędzie się poraz pierwszy w charakterze ogólnopolskim w Warszawie w dniach od 2—4 października.

Handel światowy znów się kurczy. W pierwszych sześciu miesiącach br. wartość handlu światowego w stosunku do analogicznego okresu 1937 roku obniżyła się o 10 procent, przyczym światowy eksport spadł o 11 procent, a światowy import o 9,3 procent.

Historycy europejscy zwiedzają wystawę polską w Rapperswilu. 800 uczestników odbywającego się obecnie w Zurychu 3-go międzynarodowego kongresu historyków udało się do Rapperswilu w celu zwiedzenia wystawy Polski współczesnej.



## Premie za dobrą pracę.

Stemplowanie:	
433 Dziadkówna Joanna	zł 9.30
431 Bieńek Maria	" 10.20
421 Bałówna Maria	" 4.—
487 Skipiאלanka Stefa	" 2.—

Oddziały szycia:	
421 Mieszkańcówna Aniela	" 5.—
422 Dańkówna Julia	" 5.—
423 Komarówka Józefa	" 5.—
431 Wolicka Władysława	" 5.—
433 Głuchowa Stanisława	" 5.—
487 Jarnotówna Maria	" 5.—

Oddziały spodowe:	
421 Kramarczyk Piotr	" 5.—
422 Fiedor Józef	" 10.—
433 Rybak Stanisław	" 5.—
431 Czerw Wawrzyniec	" 5.—
433 Fidył Jan	" 5.—
433a Słowik Salomea	" 5.—
487 Gurbisz Bolesław	" 5.—

Manipulacja:	
401 Opitek Ludwik	" 15.—
401 Opitek Józef	" 10.—
401 Paweł Jakub	" 5.—
402 Księżarczyk Piotr	" 5.—
402 Gontko Stefan	" 5.—
402 Koczoń Tadeusz	" 5.—
405 Piwowarczyk Stan.	" 15.—
405 Biernat Jan	" 10.—
405 Szyjka Jan	" 5.—

Udziały przodowników:	
421 10 przod. po zł 6.30	63.—
422 8 " " 6.87	54.96
423 10 " " 4.10	41.—
424 10 " " 4.10	41.—
431 10 " " 6.90	69.—
433 8 " " 4.87	38.96
487 10 " " 1.80	18.—

Premię za najmniejszą ilość wadliwego obuwia otrzymali pracownicy oddziału 422 w kwocie . . . 50.—  
Razem premie 496.42 zł.

## Nowe ubrania robocze.

W środę dnia 31 sierpnia b. r. współpracownicy warsztatu 321 i 421 otrzymali ubrania robocze, razem 120 sztuk, ogólnej wartości 1,200 zł.

Zyczeniem p. Prezesa Gabesama jest, by każdy współpracownik miał do pracy osobne odzienie, któreby podnosiło estetykę, zwiększyło bezpieczeństwo pracy i oszczędzało codzienne odzienie. Jest przecież niemożliwe, by człowiek w tym samym odzieniu, w którym pracuje, paradował przez cały dzień.

Utarło się już, że do pracy należy brać najstarsze i najgorsze odzienie, — a więc brudne, podarte, bez guzików, częstokroć za ciasne, — bo „szkoda do pracy odzienia”. Jest to błędne pojęcie. Do pracy, jak i po pracy, trzeba ubierać się inaczej, to prawda. Ale tu i tam obowiązuje jedno: — czystość. Nie można być przecież brudnym przy pracy, a czystym w domu. Porządny człowiek potrafi być czystym i tu i tam.

Nie można stanąć przy warsztacie w spodniach, ściągniętych paskiem i w marynarce ciasnej w ramiączkach i plecach, która hamuje swobodę ruchu.

Kupno ubrań roboczych nie jest wydatkiem, który zalicza się do straty. Wprost przeciwnie — to wydatek oszczędnościowy. Widzieliśmy np. pracowników, którzy, zwłaszcza w poniedziałek, przychodzą do pracy w odzieniu odświętym, a zniszczenie takiego ubrania jest przecież dziełem kilku minut.

Pracownicy obu warsztatów otrzymali to odzienie na próbę. O ile potrafili je uznanować, wtedy p. Prezes gotów jest wszystkim sprawić ubrania robocze, ale drugie, na zmianę muszą sprawić sobie sami.

## Wielka uroczystość strażacka.

W dniach od 4—11 września br. włącznie na zarządzenie Pana Ministra Spraw Wewnętrznych odbędzie się w całym kraju „TYDZIEŃ STRAŻACKI”.

Na dzień 4 września (niedziela) nasza straż fabryczna z udziałem straży pożarnych rejonu IX przygotowała wielkie uroczystości z bogatym programem:

- godz. 7 rano — Pobudka.
- " 8 " — Zbiórka straży całego rejonu w fabryce.
- " 9 " — Odmarsz do kościoła.
- " 9.30 " — Nabożeństwo i poświęcenie koralu bursztynowych ofiarowanych jako votum Przenajśw. Maryi P. przez pracowników z wycieczki do Gdyni.
- " 10.15 " — Defilada na drodze do zakładów.
- " 12 w poł. — Wspólny obiad członków straży.
- " 14—19 — Zabawa w lesie na kolonii.

W czasie festynu wiele niespodzianek, jak np. poczta polowa, wędka szczęścia, wyścigi z jajkiem o nagrody, wspinięcie na słup, wyścigi w workach, losy i wiele innych niespodzianek.

Osobną atrakcją dla publiczności będą stanowić pokazy strażackie, w których również weźmie udział żeński oddział samarytańsko-pożarniczy.

Dowodem sprawności naszych straży ma być próba szybkiej pomocy przy pożarze. W tym celu odbędą się różne pokazy.

Zatem wszyscy idziemy na zabawę.

W razie niepogody uroczystość odbędzie się w dniu 11 września br., z tą tylko zmianą, że zabawa odbędzie się w jadalni fabrycznej bez dalszej zmiany programu.

Prezes Fabrycznej Straży Pożarnej  
J. E. Remer.

## Na nowy rok szkolny.

*Kochane dzieci! Kto widział Was w roku zeszłym przy pracy, kto ocenił caloroczny plon Waszego uczenia się, kto widział Was, jak szczerze i gorąco braliście udział we wszystkich uroczystościach szkolnych i państwowych, — ten wie, że rośnięcie na dobrych obywateli Rzeczypospolitej.*

Wiem, jak spędzaliście czas dwumiesięcznych wakacji. Czytamy w prasie o licznych wybrykach dzieci, jak np. masowym niszczeniu drzewek owocowych, podpalaniu lasów i domostw, rzucaniu kamieniami na samochody, niszczeniu urządzeń kolejowych. Na naszym terenie — takie rzeczy się nie zdarzają. — Owszem: zachowanie Wasze było wzorowe. Wracacie z wakacji zdrowi, opaleni, pełni ochoty do dalszej pracy. Za to, że swoim zachowaniem nie przynieśliście żadnej ujemy swoim szkołom, wychowawcom i rodzicom, dziękuję Wam. Gdy czysto ubrani, weseli przyjdziecie 5 września do klas szkolnych, ucieszą się bardzo. Szkoły Wasze bowiem zostały pięknie odnowione i do swoich czystych, świeżych sal zapraszają Was swoją schludnością i porządkiem. Wiem też, że od pierwszego dnia będziecie pilnie pracować. Rozu-

miecie bowiem, że praca jest fundamentem Waszego powstania, a najważniejszym warunkiem powstania Ojczyzny.

Uczniowie i uczennice Szkoły Chelmeckiej — zastaną wiele nowości nie spodziewanych: oto szkoła w Chelmku została z dniem 1 września 1938 r. szkołą I. zw. trzeciego stopnia, czyli najwyższej zorganizowanej; wobec tego — odpadnie potrzeba dojeżdżania do szkół tego samego stopnia w Chranawie czy w Oświęcimiu.

Zastaniecie w Chelmku nowych Wychowawców, których otaczać będziecie szacunkiem i poważaniem, jak poprzednich. Dzieci szkół Bobrku, Gromca i Gorzowa — otrzymają nowego Księdza Katechete.

Na zakończenie składam serdeczne podziękowanie wszystkim Rodzicom i Opiekunom za troskliwą opiekę nad dziećmi. Przy zgodnym, harmonijnym współdziałaniu szkoły z domem rodzinnym — staniemy u celu, któremu na imię: osiągnięcie największego wymiaru dobra dziecka.

## DO PRACY!

Kazimierz Staich,  
Kier. Szkoły, Wójt Gminy Zbior. Chelmek

## Kronika Chelmska.

— Gratulujemy pp. Jugasom, którym urodził się synek.

— Podziękowanie. — Za złożone nam życzenia z okazji naszego ślubu składamy serdeczne podziękowanie.

E. Kurkowie.

— JWPanowi Prymarzowskiemu oddz. ginekologicznego szpitala im. Marsz. Piłsudskiego dr W. Bobryńskiemu i p. dr Witoldowi Zurowskiemu, oraz pp. siostrze Helenie, Irenie i siostrze zakonnej Arkadii składam serdeczne podziękowanie za troskliwą opiekę i wyleczenie z ciężkiej choroby.

Stanisława Dietrichowa.

— Imieniny ks. prob. Atamana. Mieszkańcy gromad gminy zbiorowej Chelmek wraz z władzami, składają najserdeczniejsze życzenia Imieninowe Przewielbionemu ks. proboszczowi Bronisławowi Atamanowi w Bobrku.

## GRATULUJEMY.

Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski nadał Srebrny Krzyż Zasługi za zasługi na polu pracy społecznej:

Stanisławowi Amirówicowi w Chranawie, Henrykowi Bielańskowi w Trzebini, Alfonsowi Habersfeldowi w Oświęcimiu.

## Brązowy Krzyż Zasługi:

Stanisławowi Jarczykowi w Zagórzku pow. chrzanowskiego, Piotrowi Jurczykowi w Płonkach pow. chrzanowskiego, Wincentemu Palce w Tenczynku pow. chrzanowskiego, Władysławowi Sędzielowskiemu w Chranawie, Janowi Stuglikowi w Oświęcimiu.

## 480 złotych na samolot.

Z okazji imienin kierownika oddziału gumowych p. Ludwika Nowotnego, jego współpracownicy, chcąc uczcić dzień jego Patrona, urządzili zbiórki na samolot, która przyniosła kwotę 480 złotych i równocześnie złożyli życzenia imieninowe. Podajemy nazwiska ofiarodawców:

P. Czyłok W. — 60.—, p. Iwanek — 60.—, p. Sworzeńkowski Fr. 50.—, p. Pernal — 50.—, p. Nowak 50.—, p. żelazny K. — 50.—, p. Mucha — 40.—, p. Bębenek A. — 30.—, p. Adamczykówna St. — 30.—, p. Jarosz E. — 30.—, p. Barański J. — 30.—.

## Zakończenie półkolonii.

W dniu 27 sierpnia br. odbyło się w Gorzowie zakończenie półkolonii letniej dzieci, zorganizowanej przez Zarząd Koła Gospodyń Wiejskich. Koło to organizuje niezwykle pożyteczne kursy własne, rozwija ponad to ożywioną działalność na terenie całej gromady, co właśnie ostatnio przyczyniło się do powstania tak ważnej placówki. Kolonię prowadziła p. Kaczmarska ze Szcza kowej.

W obecności wójta gminy p. Staicha, zastępcy p. śniadka, p. sołtysa Matyi oraz instruktorki Okręgowego Towarzystwa Rolniczego p. inż. Ismerówny, p. nacz. urzędu pocztowego Nowosielskiego z Chelmska i licznie zgromadzonego społeczeństwa gromady, — dzieci pod kierownictwem wychowawczyń, urządziły pokaz, na który złożyły się inscenizacje, przepięknie odtańczone krakowiaki, z a b a w y dziecięce i inne produkcje.

Podkreślić należy wielce pożyteczną pracę wychowawczyń, oraz małżonki p. kierownika szkoły p. Balonowej, które nie szczędziły trudów i starań, by dzieci wyniosły z kolonii najwięcej pożytku.

## Nie ma wolnych posad.

Jesteśmy codziennie zaspypywani wielką ilością podań o pracę. Ponieważ nie mamy wolnych miejsc — nikogo nie przyjmujemy

Polska Spółka Obuwia Bata.

## Książka to wiedza,

wiedza to potęga!



## Jubileusz 30-letniej pracy wychowawczej Pani Marii Staichowej.



W związku z Jubileuszem 30-letniej pracy p. dyr. Kazimierza Staicha, chciałbym, jako były wychowanek, złożyć najserdeczniejsze gratulacje Pani Marii Staichowej, — która w dniu 1-szym września roku 1908 obchodzi złote Gody Nauczycielskie wraz ze swym Małżonkiem.

Pani Maria Staichowa rozpoczęła swą pracę w szkole powszechnej w Luszczykach koło Tarnowa we wrześniu roku 1908, skąd przeszła do wydziałowej szkoły w Krzeszowicach. Od roku 1911 pracuje — aż do dziś nie przerywając — z Mężem w tych samych miejscowościach, a więc: w Bobrku, Gorzowie i Chełmku.

Szczególnie Bobrek pamięta tę niezmordowaną Wychowawczynię, która w czasie wojny dzielnie wal-

czyła z niedostatkiem, niosąc działwie szkolnej nie tylko oświatę i wychowanie w duchu patriotycznym, ale pomoc materialną podczas szerzenia się ogólnej nędzy i strasznej powodzi, która nawiedziła tę wieś w roku 1915.

W Gorzowie — brała czynny i pracowity udział w Towarzystwie Szkoły Ludowej, reżyserując i kierując pracami Koła Dramatycznego, wygłaszając pogadanki gospodarce, oświatowe i inn.

Nie sposób wymienić wszystkich zasług i prac Czcigodnej Jubilatki choćby z tego względu, że pracowała cicho, bez rozgłosu, wkładając w każde twórcze poczynanie ogrom uczucia i prawdziwie gorące, najszczerzego serca. Dziś — po latach trzydziestu — praca Jej została oceniona przez wszystkie Matki trzech wsi, przez wszystkich Jej wychowanków, przez Grono Nauczycielskie i władze szkolne.

Czcigodna Pani! Składamy Tobie najgłębszy hold za mroźczą i ogromną pracę nad naszymi charakterami i umysłami. Niech dzień Jubileuszu będzie dla Ciebie najszczęśliwszym i najpiękniejszym uśmiechem życia, w które włożyłaś tyle serca i duszy, a które jest jednym pasmem szczytnej pracy urabiania dusz ludzkich. Racz przyjąć od wszystkich nas, Twoich wychowanków, najserdeczniejsze słowa wdzięczności i życzenia, by dalsze długie dni Twoje wśród nas — były Ci zawsze jasne, jak jasne są i gorące uczucia nasze, które dziś Ci składamy.

Antoni Cholewa

Kier. szk. w pow. kowelskim, Woł.

## Dalsze deklaracje na samolot.

Od kierowników sklepów i personelu wplynęły następujące deklaracje:

Lipno: Madziński Wiktor 10.—, Wolnowski Zygmunt 5.—

Janów Śl.: Mrozik Ryszard 25.—, Pyplaczówna Monika 3.—

Lwów, Gródecka 50: Smuda Eryk 50.—, Tyczyński Tadeusz 10.—, Senyszyn Marian 10.—, Tołoczko Zosia 10.—, Kosiewicz Władysław 5.—, Skórniwiec Franciszek 10.—, Wołoszyn Bazyl 5.—

Suwałki: Petz Michał 15.—, Gołdowska Regina 3.—

Białystok: Waksman Józef 60.—, Sapoczkowska Liza 4.—, Skalska Czesława 4.—, Sobolewska Janina 5.—, Wilmowska Walentyna 3.—, Kudriaszow Wsiewołod 4.—, Zaremba Antoni 5.—, Pierzchała Franciszek 2.—

Szamotyły: Domachowski Zdzisław 20.—, Durkówna Maria 2.—, Biedny Franciszek 2.—

Wilno III: Piechutowski Jan 15.—, Możkówna Tatiana 3.—

Ostrów Mazowiecki: Urbański Jan 25.—, Sasinowski Roman 5.—

Łódź, Główna 48: M. Terkil 50.—, Gabiś Leon 10.—, Watorowska 4.—, Melon Jan 2.—, Szamatek 3.—

Łódź, Piotrkowska 63: Steiner Marek 100.—, Chojnacka Julia 5.—, Gostkowska Weronika 5.—, Billert Jadwiga 5.—, Keller Ella 5.—, Chludziński Władysław 5.—, Bartosik Tadeusz 5.—, Cieslakówna Adamina 5.—, Tatarowska Maria 5.—, Szpecht Guta 5.—, Popiołkówna Łucja 5.—, Kaczmarek Walenty 3.—, Lewandowski Stanisław 5.—, Cięciński Wacław 5.—, Gruszczyński Stanisław 5.—, Świniarski Ludwik 5.—, Szumny Władysław 5.—

Puławy: Fink Juliusz 20.—, Matraszek Józef 2.—, Epstein Sonia 5.—

Jarocin: Jakuboszczyk 20.—, Szymczakówna 3.—, Jarecki 5.—

Grodzisk Maz.: Maciejewski M. 15.—, Osiecki Tadeusz 1.50, Majewska Stanisława —.50.

Bolechów: Nistel Marian 5.—, Mikusiewicz Grzegorz 2.—

Dolina: Ruder Anna 5.—, Jaroszyński Adam 1.—

Łódź, Piotrkowska 4: Rubinsztajn Michał 50.—, Wotowska Maria 5.—, Dudzińska Eugenia 5.—, Michałkiewicz Stan. 3.—, Schwenn Erwin 2.50, Olszyci Feliks 5.—

Wilno IV: Symkowiec Piotr 20.—, Bochwachówna Nadzieja 4.—

Łowicz: Koczorowski Tadeusz 5.—, Brzozowska Helena 2.—, Kurberg Szyja 1.—

Zyrardów: Wikło Kazimierz 25.—, Mrówczyński Czesław 3.—, Obrzydowska Jadwiga 2.—

Inowrocław: Grambowicz Stanisław 20.—, Skrzypczyńska Janina 5.—, Romińska Felicja 5.—, Sobieralska Aniela 2.—, Skowroński Jan 5.—, Domżałski Stanisław 3.—, Głose Józef 3.—

Grodzisk Wlkp.: Minisiew Szymon 25.—, Słodzinka Marian 2.—, Finz Jan 2.—

Tarnowskie Góry: Nowak Marian 35.—, Oleś Franciszek 5.—, Musiał Konrad 5.—, Sitkówna Anna 5.—

Nowa Wieś: Śmiłek Stefan 100.—, Bieniek Henryk 5.—, Sadlok Ludwik 3.—, Kotzolt Róża 2.—, Wesolikówna Hilda 2.—

Ruda Śl.: Wojciechowski Stanisław 15.—

Radziwiłłów: Lechowicz Leopold 25.—

Lipiny Śl.: Mazur Tadeusz 20.—, Włoszówna Gerta 3.—, Wyciślik Józef 5.—

Tarnopol Zborów: Puszczyk Filip 10.—, Łukowa Stefania 2.—, Karpij Roman 2.—, Olejowski Roman 2.—, Jankiewicz Olga 2.—, Czabakówna Jadwiga 2.—

Bielsk Podl.: Epsztajn Sz. 10.—

Łuków: Stendera Edward 5.—

Środa: Szczygielski Henryk 6.—

Szopieniec: Lubos Maks 20.—, Ploch Szarlota 5.—, Perlich Jan 5.—

Ostrów Wlkp.: Modrzyński Damazy 30.—, Byzia Franciszek 2.—, Kupczyk Edward 2.—, Matusiewska Janina 2.—, Jasiński Leon —.15, Zaradniewicz Stefan —.50.

Przemysław: Francos Wilhelm 15.—, Fink Adolf 3.—

## Sport.

### T. S. Fablok Chrzanów — KSZS Chełmek 3:1.

Chełmek nie ma szczęścia do Fabloku. Dowiódł to znów w ubiegłą niedzielę w Chrzanowie, ulegając po zaciętej walce 1:3.

Szukając przyczyn ciągłych porażek Chełmka z lokalnym rywalem znajdujemy je w tym, że drużyna Fabloku w obliczu wielkiej stawki meczu (prestiżowe znaczenie w powiecie chrzanowskim) walczy z niewidzianą wprost na boisku ambicją i szczęściem, co nie można powiedzieć o Chełmku, który w spotkaniach z Fablokiem obniża wyraźnie swój lot. Inna rzecz, że drużyna Fabloku jako całość przedstawia doskonale dobrany zespół. Posiada pierwszorzędną atak, strzelający dużo i z każdej pozycji, co nie można powiedzieć o ataku Chełmka, który wcale dobrze kombinuje w polu, a pod bramką w zupełności zawodzi. Pomoc Fabloku jest siłą z od Chełmka, z wyjątkiem Adamczyka, który na tak poważne stanowisko w drużynie wcale się nie nadaje. Obrona Fabloku stoi na równi z obroną Chełmka.

Przebieg meczu wykazał w pierwszej połowie przewagę Fabloku,

który mając wiatr za sobą stałe gości pod bramką Chełmka. Pięknie przeprowadzone przez Klimzę i Risnera akcje kończą się na trio obronnych Chełmka. Dopiero w 16 min. Guzda strzela na Wójtowicza, ten jednak dobiega do piłki i strzela pierwszą bramkę dla Fabloku. Wynik do przerwy ustala Klimza strzałem pod poprzeczkę w 22 min. Chełmek miał kilka murawianych sytuacji do strzelenia bramek, raz trafia Werba w słupkę, a Bellok strzela dwa wolne obok bramek.

Po przerwie Chełmek przeważa, jednak atak strzałowo z a w o d z i. Większe szczęście ma Fablok, który po błędzie Guzdy, zdobywa trzecią bramkę przez Risnera. Chełmek dąży za wszelką cenę do poprawienia wyniku, co wreszcie się udaje Batorowi, który strzela honorową bramkę.

Publiczności zebrało się około 2 tys. osób, którzy z wielkim zadowoleniem opuszczali boisko spowodu pięknej i fair gry obydwóch drużyn.

Sędziował b. dobrze p. Seidner z Krakowa.

## Co pisze o meczu biuletyn sportowy T. S. O „Fablok“.

„Jakośkolwiek Fablok miał za sobą atut w postaci własnego boiska oraz jeden remis i dwukrotne zwycięstwo nad drużyną Chełmka, spotkanie to wzbudziło w Chrzanowie i okolicy wielkie zainteresowanie, czego dowodem była duża ilość widzów na tym meczu. Mecz sam należał do bardzo ciekawych i chociaż Fablok miał niemal przez cały czas przewagę, to wynik meczu cały czas nie był przypuszczalnie znany do końcowego gwizdka sędziego.

Drużyna gości to zespół grający nie źle. Bramkarz Kurek, to kilkakrotnie reprezentant Polski, gracz ten w koszulce z godłem Państwa na piersiach nigdy pokładanych w nim nadziei nie zawiodł, dziś, przedstawia zawodnika o dużej rutynie, daje się jednak niepotrzebnie unosić nerwem. Obroncy: Guzda i Kramer, wzrostem i umiejętnościami swoimi stanowią dla siebie klasę. — Lepsi jednak Kramer.

Skraini pomocnicy: Haliszka, który kilkakrotnie reprezentował Polskę i Kraków oraz Bellok, to najlepsi zawodnicy Chełmka. Środkowy Adamczyk na tą pozycję z jego obecną kondycją, absolutnie się nie nadaje.

Atak, w którym prym — mimo swego wieku wodzi Bator — gra za miękko. Nowopozyskany środkowy napastnik z Policynego K. S. Katowice, na to stanowisko na razie się — naszym zdaniem — nie nadaje. Może po wyczuciu w grze swych współpartnerów podciągnie się do takiego poziomu, jaki reprezentować powinien środkowy napastnik drużyny Ligi Okręgowej.

Łącznicy — Osiecki i Czajor — grają egoistycznie. Na dobre to drużynie nie wychodzi. Ponadto Osieckiemu i Batorowi, zarzucić można zbyt głośny sposób zachowania się na boisku i ciągłe protestowanie od orzeczeń sędziego.

Fablok mimo zwycięstwa, szczególnie w drugiej części zawodów nie wykazał wszystkich swoich umiejętności. Widzieliśmy go grającego znacznie skutecznie.

Radosz w bramce w zupełności zadowolili. Jego obliczone wybiegi, dobre ustawianie się w bramce dają mu jak najlepsze świadectwo. Dowiódł on na meczu z Chełmkiem jeszcze raz, że dobrze broni, gdy ma groźnego przeciwnika.

Obronca Chełczyński, to zdaniem naszym najlepszy zawodnik na ostatnim meczu. Opanowanie, pewność wkraczania w akcjach podbramkowych, to jego wielkie zalety. Niepotrzebnie jednak ucieka się do „nożyc“, a chociaż zawsze mu dobrze wychodzi, na widowni jednak budzi to obawę „urwania się“. Dzielnie sekundował mu Bromboszcz. Widać, że zaczyna grać z głową.

Pomoc, na czele z niezawodnym Głowackim i uciekającym się do skutecznych sztuczek Moczka, to najwięcej wyrównana część naszej jedenastki.

Atak z twardziej jak zwykle grającym Wójtowiczem na środku, miał dużo dobrych zagrań i gdyby wykorzystał wszystkie nadarzające się pozycje, wynik 6:1 nie byłby za wysoki.

Trójka: Riesner — Klimza — Wójtowicz posiadają do dyspozycji w chwili obecnej cały repertuar zagrań, należących do wysokiej klasy.

Lewa strona Rusin — Kula, jaka grała do przerwy, była dobra i wstawienie po przerwie na łącznika Oczkowskiego było posunięciem złym w praktyce. Grający do przerwy spokojnie atak, po wejściu na łącznika Oczkowskiego zaczął grać nieco nerwowo i chaotycznie.

W sumie jednak Fablok był drużyną od początku do końca lepszą do czego w dużej mierze przyczyniło się szybkie opanowanie nerwów u graczy.

## W niedzielę 4. IX. pierwszy mecz o mistrzostwo.

W niedzielę 4 września KSZS rozegra spotkanie o mistrzostwo Ligi. Przeciwnikiem KSZS będzie jedna z drużyn, która zdobędzie

mistrzostwo klasy A. Narazie nie wiadomo jeszcze, która drużyna zdobędzie to mistrzostwo.

## Reprezentacja Chełmka i Fabloku przeciw reprezentacji Krakowa.

W dniu 18 września czekać nas będzie nielada sensacja. Oto na boisku KSZS w Chełmku rozegra zawody reprezentacja połączonych drużyn Chełmka i Fabloku z repre-

zentacją krakowskich drużyn Ligi Państwowej. Mecz ten będzie należał do rzędu najciekawszych i odpowie nam na pytanie: „kto lepszy? — Kraków, czy prowincja?“



## Co pisze prasa.

### O czym się Verne'mu nie śniło...

Przelot niemieckiego „Condora” rozpełtał szal rekordów. Wylot z Berlina do Nowego Jorku w czwartek, a powrót w niedzielę, to istotnie rekord, jakiego nie można było oczekiwać — jeszcze parę lat temu.

Dziś, w dobie rosnących z godziny na godzinę możliwości technicznych, przelot ten nikogo już nie zadziwia. Konkurencja chce sięgnąć jeszcze dalej; przedwczoraj wodnopłatowiec francuski „Lieutenant de Vaisseau Paris” wystartował z Biscarosse przez Lizbonę, Azory do Nowego Jorku i ma nadzieję wrócić tą samą drogą w jeszcze lepszym czasie.

#### Rywalizacja Anglii.

Tak jeden raid, jak i drugi, mają na celu zbadanie warunków praktycznych lotu handlowego.

Oprócz Niemców i Francuzów, Anglicy za dwa tygodnie robią próbę lotu handlowego na swym „Albatrosie”. Pierwotnie zakreślona trasa przewidywała lot z Irlandii na Nową Fundlandię, ale po triumfie niemieckim postanowili Anglicy, że wystartują z Londynu do Nowego Jorku i z powrotem. Ma to nastąpić w o wiele krótszym czasie niż dokonany lot niemiecki.

#### Stany Zjednoczone przodują.

Największe statki powietrzne budowane są dziś w Stanach Zjed-

noczonych. Holenderska linia komunikacyjna między Amsterdamem a Indiami holenderskimi, szybsza od angielskiej na tej samej trasie, używa wyłącznie aparatów amerykańskich.

Ameryka wyrabia już „expressy powietrzne” na 40 osób, z kajutami sypialnymi. Kursują one między Nowym Jorkiem a Los Angeles. W grudniu r. z amerykańska linia „Pan-American” zamówiła w ośmiu fabrykach samolotów projekty maszyn na 100 pasażerów na 12-godzinne loty między Nowym Jorkiem i Londynem.

#### Dla milionerów.

Cena 450 dolarów za przejazd nie jest zbyt wysoka zważywszy, że kajuta 1 kl. na „Queen Mary” i „Normandie” kosztuje 300 dolarów.

Jak wyliczono koszt lotu 100 osób będzie tylko o 50 proc. wyższy od lotu 15-tu osób, a więc impreza powinna być dochodowa. Jedna maszyna będzie robiła trzy tury w tygodniu.

W ten sposób, posiadając dwie maszyny, „Pan-American” wprowadzi codzienną regularną komunikację między dwiema częściami świata.

Henri Gris  
„Dobry Wieczór”

## 50-lecie Dunlopa.

W tym roku minęło 50 lat od chwili gdy, niejaki pan John Boyd Dunlop, wróciwszy do domu, po pracowitym dniu, potknął się na gumowym baloniku, leżącym na podłodze. Kopnął go z irytacją, a gdy balonik odbił się od ściany, pomyślał, jakby to było ładnie i wygodnie, gdyby koła do roweru mogły być tak elastyczne jak ów balonik.

Taka myśl, gdy nagle wpadnie komuś do głowy, może stać się u-partą. Pan Dunlop, weterynarz z Belfastu długi czas dokonywał prób, aż wreszcie 28 lutego 1888 r. dokonał wielkiej próby. Zawoławszy swego dziesięcioletniego synka Jasia podał mu rower, którego gumy napelnione były powietrzem.

— Wyszukaj sobie najgorszą u-

licę, jedź przez kamienie i dziury, nie oszczędzając roweru, potem wróć i powiedz mi jak ci się jechało.

— Po pół godzinie chłopak wrócił promieniejący:

— Świetnie było — powiedział. Ta przejażdżka półgodzinna zdecydowała o wszystkim. Otrzymanie patentu, założenie spółki, powstanie olbrzymich zakładów Dunlopa, było już tylko logicznym następstwem tej próby.

Ciekawe, że Dunlop do końca życia (zmarł w r. 1921 w Dublinie) twierdził, że wynalazek swój uczynił nie dla ludzi lecz dla koni. Jako weterynarz kochał on bardzo konie i myślał tylko o tym, aby im ulżyć.

„Słowo”, Wilno.

## Jak wyglądać będzie nowy polski transatlantyk.

„Sobieski” — będzie pierwszym polskim statkiem, przeznaczonym specjalnie dla ruchu pasażerskiego i emigracyjnego między Gdynią a portami Ameryki Południowej, gdzie dotychczas kursują parowce „Pułaski” i „Kościuszko”.

„Sobieski” rozmiarem — 11,500 ton rejestrowych brutto — nie będzie się mógł mierzyć z olbrzymami transoceanicznymi. Ale sama wielkość nie jest gwarancją bezpieczeństwa; a poza tym, obsługa linii musi być kalkulowana w stosunku rzeczowym do spodziewanego ruchu. Linie południowo-amerykańskie zawsze są więc obsługiwane przez statki mniejsze, niż na liniach północno - amerykańskich. Zbyt wielkie wymiary dałyby bowiem nieekonomiczną eksploatację: statek kursowałby częściowo

pusty, a zużywał więcej materiałów pędnych i kosztował więcej w obsłudze.

Długość nowego transatlantyka wynosi 156,5 metra, szerokość 20,5 metra, moc łączna silników głównych 8700 K. Me. Miejsce I klasy — 44, III klasy kabinowej — 250, emigranckich 870. Podróż z Gdyni do Ameryki Południowej w stosunku do „Pułaskiego” czy „Kościuszki”, skrócona będzie dzięki większej szybkości i większemu zasięgowi „Sobieskiego” około jednej trzeciej.

Statek ma charakterystyczne linie opływowe i rufę krawężniczą. Przez całą długość biegną trzy pokłady, nadto dolny pokład w stódkach i tylnych ładowniach, wreszcie górne pokłady, spacerowy i ładowniczy, — razem sześć pokładów.

Jan A. Bata.

## Jak pomagać młodym.

Skoro pomyślę o przyszłości naszego młodego pokolenia, wychowanego w warsztatach i w szkole pracy — jestem spokojny.

Nie pragnie ani wygód, ani przywilejów. Myśli o pogłębianiu swej wiedzy i odpowiedzialności, jaka na niem ciąży. Młodzież myśli o radości, którą znajdzie w pracy, aż dopóki nie będzie mogła pracować dla zaspokojenia swych pragnień.

Między naszą młodzieżą w szkole pracy, wielu jest przynależnych do różnych czeskosłowackich narodowości. Są dzieci rodziców Czechów, Słowaków, Niemców, Polaków, Węgrów i Rusinów. I o dziwo! Wszystkie te narodowości mają jednaką gorącą krew, jednaką wartość i szybkość w działaniu i jednaki pęd do pracowitego i odpowiedzialnego życia. U nas widocznie się staje, że to jest mimo wszystko jedna krew, równie cenna, gdy ją ożywia właściwy duch.

Nasza młodzież wychowana jest w pracy i dla pracy. Nauczyła się ją czcić i widzieć w niej największą miarę swego ziemskiego szczęścia. I to właśnie czyni z niej najlepiej zapowiadającą się dla przyszłości.

Wierzę w nią i myślę, że mnie nie zawiedzie. Cała tajemnica mego powodzenia tkwi w tym, że umiałem odgadywać ludzi. Spodzie-

wam się, że i w tym wypadku mój sąd będzie słuszny.

Pragnę wam, starszym polecić, abyście im pomagali, gdzie tylko możecie, gdyż zrobicie to dla swego dobra. Mówiąc o tym, mam na myśli taką pomoc, której młodzi rzeczywiście potrzebują.

Nic tak młodego nie urazi, jak to, gdy ktoś wykona za niego jakąś czynność. Waszą rzeczą jest naprowadzić go na to, aby wykonał swą pracę we właściwym czasie, ilości i w odpowiedniej jakości. Tym mu najbardziej i najstosowniej pomożecie.

Dajcie naszym młodym cel. Każcie im rozwiłkć jakiś trudny problem. A po tym pozostawcie ich samym. Wystąpcie tylko wtedy, gdy grozi jakieś nieszczęście, czy szkoda, lecz nigdy po to, aby uczynić łatwiejszym rozwiązanie zadania.

Niczego by nie dokazał na drążku taki gimnastyk, który bez pomocy instruktora nie może stanąć na rękach. Miećcie dla młodych umiar doświadczonego nauczyciela, który wie, że muskuły nie tężeją gadaniem o sile, ani też litowaniem się nad słabymi. Życie, które czeka na nich przy budowaniu handlu, nie będzie łatwe. Ale wiemy, że czym hartowniejsza jest zaprawa do zawodu, tym jest ten zawód lżejszy i lepsze daje rezultaty.

## Myśli.

### ODPOWIEDZIALNOŚĆ.

Rzetelna kultura musi się opierać o rzetelną człowieka — człowieka serio. A człowiek serio, to ten, który rozumie życie, bierze je na serio, a więc nie stroni od odpowiedzialności.

„Odpowiedzialność — to kamień węgielny każdej cywilizacji i każdej kultury. Ludzie nieodpowiedzialni nic nigdy nie zbudują”.

„Odpowiedzialność wymaga pełnej wolności, bo odpowiada się tylko na to, co się robi samemu i tylko w granicach własnej swobody. I dalej — odpowiedzialność wymaga rozważa i świadomości w sterowaniu sobą”.

Karol Stefan Frycz.

\*

Trzy jadalnie (w tym dwie po 200 osób każda), trzy pływalnie, poza tym: salony, bary, czytelnie, duża ilość łazienek i prysznic, dwa szpitale — oto krótki opis wnętrza. Obie duże jadalnie przystosowane są tak, aby mogły służyć za kaplice.

Wszystkie maszyny pomocnicze stanowią same w sobie całość i poruszane są elektrycznością, dostarczaną przez trzy niezależne generatory dieslowe, po 450 kw. przy 220 V. Wszystkie pomocnicze mechanizmy są dublowane, tak, aby w wypadku uszkodzenia jednego, drugi mógł go zastąpić.

Grodzie wodoszczelne, podwójne dno i burty, grodzie przeciwpożarowe, sygnalizacja ogniowa, echo-sonda, radionamierniki, 16 łodzi ratunkowych (w tym 2 motorowce) — stanowią o bezpieczeństwie. Konstrukcyjnie będzie to więc statek pewny i wysoce nowoczesny.

Kurier Bałtycki.

Żadna depresja czy załamanie, sięgnawszy od tych czasów, gdy człowiek zaczął w większej mierze używać maszyn, nie była tak silna i długa, aby podważała zdecydowany optymizm generacji wynalazców i przemysłowców. Świadczą o tym fakty. Skoro nie zwracamy większej uwagi na przemijające przesilenia, a podziwiamy na wysoką skalę zakrojony rozmach przemysłowej cywilizacji, to dlatego, iż widzimy, że płace niewspółmiernie wzrosły, że znikły i zaspokojone zostały nowe potrzeby, głód i ubóstwo niemal zupełnie zostały wyrugowane, a poziom życiowy tak się podniósł, że odpowiedzialny i staranny pracownik cieszy się dziś wieloma wygodami i tak kulturalnie żyje, że nawet średniowieczna szlachta mogłaby mu pozazdrościć.

Alfred P. Sloan,  
prezydent General Motors  
Corporation of America.

\*

„Zadanie przedsiębiorcy i tajemnica jego powodzenia tkwi w umiejętności dostosowania się, w odpowiednim używaniu wszystkich swych zdolności i wiadomości.

Dochodzi się do tego wytrwałą pracą, opartą na wnikliwym analizie stawianych przez życie problemów, na brystrej obserwacji ludzi przewijających się wokoło.

Nawet mały przedsiębiorca zawsze wynajdzie sposób, jak najlepiej wybrnąć z sytuacji, jak z niej dla siebie i dla swych stałych odbiorców najwięcej wydestak korzyści i jak ją wykorzystać dla rozszerzenia zakładu”.

N. B. Geddes.

\*

Nowej kultury nigdy nie tworzą ludzie beczkami, utuczeni przez wygodę, lecz ci, którzy uparcie wierzą w coś wyższego, niż chleb i wino, którzy odważnie walczą z żywymi burzami.

Orazio Pedrazzi.



# NA ZAWODACH TENISOWYCH POLSKA-CZECHOSŁOWACJA

Powoli na dworcu zbierało się całe towarzystwo. Myny były posępne jak niebo grudniowe, albowiem szef i dowódca wycieczki Piotrowski nie powrócił jeszcze z Chrzanowa i Krakowa, wszyscy zaś pozostali doszli po nardzie do wniosku, że podróż bez paszportu mogłaby być poniekąd uciążliwa. Na szczęście na krótko przed wyjazdem pociągu pojawił się dowódca wyprawy, ale zadowolony z paszportem zbiorowym, z wizami i biletami. Całe towarzystwo mogło zatem ze spokojnym sumieniem wsiąść do pociągu.

Do Zlina zajechaliśmy po kilkakrotnym przesiadaniu. Miasto dobrych butów już spało. Gwarno było jeszcze tylko w olbrzymim hotelu „Spoleczeńskim Dumie” gdzie ulokowaliśmy się w doskonale i ze smakiem urządzonej pokojach.

Na drugi dzień przebudził nas donośny dźwięk syreny fabrycznej, a przez okna zobaczyliśmy mrowie ludzkie zdążające do pracy. Udaliśmy się na zwiedzanie zakładów fabrycznych. Nawet na nas, batiowcach, tempo pracy jak i niebawymy rozmach wywarły wrażenie niezatarte. Podziw wzbudzał szczególnie 16 piętrowy drapacz chmur, przyszła siedziba administracji zakładów.

Rozgrywki tenisowe, na które udano się popołudniu rozpoczęły się od powitania zawodników i publiczności przez burmistrza miasta Zlina pana Čipera, który wyraził radość z powitania sportowców polskich na terenie ziemi czechosłowackiej.

Hebda w grze pojedynczej uległ mistrzowi Czechosłowacji Drobnemu. Zawodnik ten liczy zaledwie 17 lat i według opinii znawców, czeka go świetna kariera sportowa. Hebda nie miał swego dnia, szereg jednak uderzeń świadczyło o wysokiej klasie tego zawodnika. Wynik spotkania 5-7, 6-4, 6-4, 6-0.

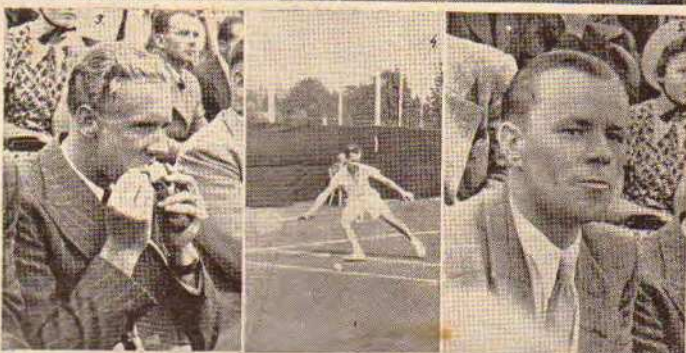
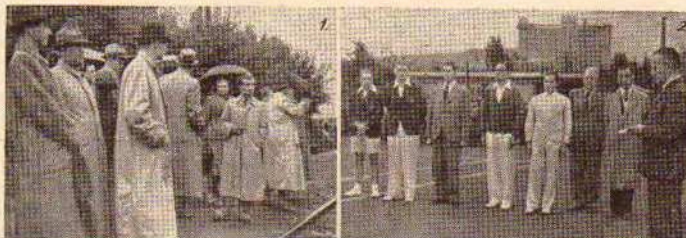
Wynik gry pojedynczej Baworowski-Cejnar, jedynego rozegranego w tym dniu seta, opiewał 6-2 dla Baworowskiego. Polak dał pokaz tenisa wysokiej klasy połączonej z ambicją i żywiołowością.

Program dnia następnego rozpoczął się od zwiedzania pomocniczych zakładów fabrycznych zaopatrujących Zlin w żywność. Zwiedzono przetwórnictwo mięsa, piekarnię i mleczarnię. Wszędzie imponowała wzorowa czystość i higiena oraz wspaniałe urządzenia i maszyny. Pracownicy z zadowoleniem i dumą objaśniali nam działanie niezwykle pomysłowo skonstruowanych aparatów, a życzliwość ich nie miała granic, gdy dowiedzieli się, że goszczą batiowców z Polski.

Z kolei udaliśmy się na cmentarz, gdzie spoczywają doczesne szczątki śp. Tomasza Baty. Mogiła znajduje się w lesie, a twórcą przedsiębiorstwa śpi snem wiecznym kołysany śpiewem ptaków i szumem drzew. Wśród skupionej cisy złożyliśmy wiązanek kwiecica. Wszyscy poddali się nastrojowi miejsca wiecznego spoczynku śp. Tomasza Baty i dostojnej powadze, którą tchnie leśny cmentarz. Tuż obok mogiły śp. Tomasza Baty znajduje się grób śp. Rodziców prezesa naszej spółki, p. Gabesama, na którym Jadzia Podgórska złożyła wiązanek róż.

Po południu wyruszyliśmy na korty tenisowe, gdzie jako pierwsze rozegrano dokończenie spotkania Baworowski-Cejnar. Polak grał żywiołowo i grą swoją

## wrażenia z wycieczki do Zlina.



1) Nasza wycieczka oczekuje przyjazdu pociągu w Chełmku. 2) Czechosłowacka drużyna tenisowa. Od lewej Drobny, Cejnar, Caska i Hecht z prawej p. burmistrz m. Zlina, p. Čipera, w czasie powitalnego przemówienia. 3) Baworowski przygląda się grze. 4) Tłoczyński w akcji. 5) Hebda w skupieniu śledzi przebieg gry. 6) Polska drużyna tenisowa, od lewej Baworowski, Hebda, kapitan drużyny radca Olchowicz, Spychała, Tłoczyński. 7) Tłoczyński i Baworowski w akcji. 8) Nowy 18-piętrowy gmach administracyjny w Zlinie. 9) Członkowie Bata-Tenis-Klubu w Chełmku z gwiazdami polskiego tenisa po treningu. Od lewej Tłoczyński, Hebda, Frankowski, Baworowski, Spychała, Skibiński. 10) Członkowie B. T. K. z reprezentantami Polski na kortach w Zlinie.

porwał widownię. Wynik ostateczny 6:2, 7:9, 6:4, 6:4. Szczęśliwa dla Polski passa przejawiała się w wyniku następnego spotkania, w którym Hebda i Spychała pokonali parę Cejnara i Caskę 7:5, 6:8, 8:6, 4:6, 6:3. Spotkanie na ko-

rzyś Polskę rozstrzygnął Hebda, który zagrał koncertowo. Z pary czechosłowackiej lepszym był Cejnar, Caska natomiast psuł dużo i to łatwych piłek. Po tej grze Polska prowadziła 2:1, co pozwalało mieć nadzieję jeżeli nie na

wygraną to przynajmniej na remis, który wystarczył dla zdobycia przez Polskę pucharu. Wieczorem w kawiarni hotelowej nawiązaliśmy kontakt z naszymi „gwiazdami” tenisa — wszyscy zapewniali nas, że obecność nasza na kortach działa wybitnie dodatnio na samopoczucie polskich zawodników. Zaznaczyć musimy, że na sędziów liniowych kierownictwo czeskiej drużyny zaprosiło 4 członków naszej wycieczki.

W niedzielę rano Frankowski i Skibiński dostąpili zaszczytu treningu z Hebdą i Tłoczyńskim. Wspólna fotografia będzie dla naszych „asów” miłą pamiątką.

Po obiedzie spożytym wspólnie z naszymi reprezentantami udaliśmy się na korty, by śledzić zakończenie turnieju. Po przegraniu gry podwójnej przez Tłoczyńskiego i Baworowskiego z Hechtem i Drobny całą uwagę skupiła się na spotkaniu Spychała — Caska, w którym po pięciu ciężkich setach zwyciężył Spychała uzyskując dla Polski decydujący punkt. Przypadało nam, że Caska w piątym secie zrezygnował prawie zupełnie z walki z powodu kurcuza nogi i ręki. Z najwyższym jednak uznaniem musimy podnieść niezwykłą wprost odporność psychiczną i ambicję młodego Spychały, który nie załamał się mimo iż przeciwnik prowadził po dwóch wygranych setach w trzecim 5:3 i 30:0. Jako ostatnie rozegrano spotkanie Tłoczyński — Hecht, na które wszyscy oczekiwali z wielkim napięciem, ze względu na wspaniałą podobno formę mistrza Polski. Wiadomości te w niczym nie okazały się przesadzone. Tłoczyński dał pokaz gry najwyższej klasy, a wspaniałe jego udzielenia wzbudzały podziw i entuzjazm u całej publiczności. Przeciwnik jego Hecht nie ustępował mu w niczym, a swym miłym i sportowym zachowaniem się zdobył sobie rychło sympatię Polaków, którzy wszystkie jego udane zagrania żywo oklaskiwali. Po trzech setach przy stanie setów 2:1 dla Hechta mecz przerwano z powodu zapadających ciemności, a kapitan polskiej drużyny oddał punkt gospodarzom, gdyż Polska i tak puchar miała wygrany.

Wieczorem odbył się bankiet przy udziale zawodników czeskich i polskich oraz naszych wycieczkowiczów. Czas spędzono w miłym i przyjacielskim nastroju.

Wycieczka do Zlina pozostawiła na wszystkich wrażenie niezatarte. Żywa i serdeczna gościnność z jaką spotykaliśmy się na każdym kroku, żywa sympatia i życzliwość dla Polski i Polaków jaką widzieliśmy u wszystkich i wszędzie jest dla nas dalszym dowodem, że dwóch pobratymczych narodów żadne różnice nie dzielą. Opieka i gościnność zarządu zlińskich zakładów Bata długo pozostanie wszystkim w pamięci — może kiedyś będziemy mogli równą odpłacić się gościnnością, gdy w Chełmku urządzone zostaną poważniejsze zawody. Projekt ten nie leży bynajmniej w sferze niemożliwości — już 10-go września korty Bata Tennis Klubu gościć będą Tłoczyńskiego, Hebdę i Spychała, którzy rozegrają tu szereg gier pokazowych.

Osobny rozdział należy się pani prezesowej Gabesamowej, która przez cały czas pobytu w Zlinie otaczała nas iście matczyną opieką, poświęcając się całkowicie uczestnikom wycieczki. Na tym miejscu za trudy i starania składamy Jej serdeczne podziękowania. F.



# Kącik dla Pań.

## Pani w fartuszkach.

Prawie każda Pani domu stale, lub okresowo, zajmuje się gospodarstwem domowym. To też problem odpowiedniego ubrania przy sprzątanii, pracy w kuchni lub w ogrodzie jest dość ważny. Kobiety pracujące w domu i w ogrodzie w szlafroczkach, albo w codziennej sukni, którą noszą do biura i na spacer — nie tylko wywołują komiczny efekt, ale nie mają swobody ruchów oraz niszczą suknie. To też nie jedna Pani rezygnuje z roboty w domu w obawie o los sukni. A przecież najłatwiej jest rozwiązać tę sprawę przez sprawienie sobie kilku odpowiednich fartuchów.

Najpopularniejszy i ulubiony jest fartuch w formie płaszczka, kłosa z długimi rękawami, z paskiem, lub patką z tyłu, z kołnierzykiem i kłapami, zaopatrzone w dwie duże kieszenie. Można go uszyć z płótna, lub surowego jedwabiu we wszystkich kolorach, albo z materiałów w prążki. Jest to doskonały fartuch przy sprzątanii i pracy w kuchni. Przy kuchni można również nosić kitel z białego płótna.

Trochę strojniejszy jest fartuch płaszczek z krótkimi rękawkami, z płótna w kolorze błękitnym, przybrany białymi pliskami przy kołnierzyku, kieszeniach i przy rękawach.

Można również uszyć bardziej fantazyjne fartuszki. Oto kilka ładnych modeli. Fartuszek trójkątny z obcisłym staniczkiem z materiału w zielone prążki. Wycięcie stanika i kieszenie lamowane szeroko zielonym materiałem. Na środku staniczka rząd małych, zielonych guziczków.

Fartuszek z kraciastego materiału, trójkątny z marszczonymi z przodu w tali stanikiem i króciutkimi skrzydełkami u ramion. Dwie czerwone tasiemki umocowane z przodu do staniczka, opasują talię i wiążą się z tyłu.

Jeżeli pani sama podaje obiady, może osłonić suknię niebieskim fartuszkami z surowego jedwabiu, przybrany różową falbanką u dołu i przy staniku. Również kieszenie lamowane są różowym.

Szyje się również fartuszki całkiem podobne do sukienek, z bufiastymi rękawkami, przy czym stanik i rękawy mogą być wykonane z innego materiału.

Do roboty w ogrodzie nadaje się najlepiej fartuch z jednokolorowego lub kwiecistego kretonu z jedną olbrzymią kieszenią w środku na brzuchu.

Fartuszki z batystu i opalu rozszywane walansjenkami stosowne są jedynie dla pokojówek.

## Zdrowe zęby naszych dzieci — to najlepszy posąg.

Badania uczonych Uniwersytetu w Baltimore wykazały, że w większości przypadków przyczyną chorób u człowieka jest jama ustna, przez którą wnikają zarazki do organizmu. Jest jednak sposób, aby dostatecznie uchronić się przed niewidzialnym wrogiem. Stałe płukanie jamy ustnej, poza tym czyszczenie zębów zupełnie zapobiegnie rozrozmianieniu się zarazków w jamie ustnej.

Resztki pokarmu uszkadzają szkliwo, tkankę nązębną. Nie należy więc zapominać, że stałe systematyczne czyszczenie zębów zapewni nam zdrowe zęby i zabezpieczy przed chorobami. Zdrowe zęby są ręką zdrowia i. najlepszym posągami dla naszych dzieci.

## Lekkie potrawy nie zalegają długo w żołądku.

### Co i jak syci człowieka?

Człowiek je po to i tyle tylko, by zaspokoić głód. Wszelkie odchylenie od tej zasady grozi zakłóceniem normalnego funkcjonowania organizmu ludzkiego.

Kiedy i jak długo jesteśmy syci po spożyciu poszczególnych potraw, innymi słowy — jak długo dane potrawy przebywają w żołądku?

Zagadnieniem tym zajęła się nauka i doszła do następujących wniosków:

Kawa pozostaje w żołądku przez 32,5 minut, herbata — 32,7, mleko — 41,3, a kakao — 52,7 min. Chleb biały — 40,5 min., razowy — 43,5, bułka — 49,1 min., co tłumaczy się tym, że powierzchnia skórki w stosunku do ośrodka jest proporcjonalnie większa, niż przy chlebie białym. Jajko ugotowane na miękko pozostaje w żołądku 70,6 min., jajko „na twardo” — 75,5 min., a smażone — 68 minut. Groch w łuskach jest w żołądku przez 56,3 min., a groch tarty — 51,4. Ciężkie monachijskie piwo zapelnia żołądek przez 47 minut.

# Z nauki i techniki.

## Sztuczna skóra.

W przemyśle skórnym i tekstylnym (tkactwo i włókiennictwo) dotychczas marnowało się bezużytecznie bardzo dużo drobnych odpadków w postaci obrzynek, skrawków i włókien. Obecnie udało się spreparować chemicznie rodzaj emulsji wiążącej, która zespala resztki wołków, filców i skór w jedną mocną i trwałą całość. Odpadki zostają w specjalnych prasach rozgniatane i dokładnie wymieszane z emulsją. Z otrzymanej jednorodnej masy wyrabia się następnie rodzaj materii o własnościach przypominających skórę, wyjątkowo mocnej na rozrywanie i odpornej na wpływy zewnętrzne. Sztuczna skóra jest o 65 proc. tańsza od wyrobów dotychczas produkowanych przez przemysł. Jako pewną odmianę tej nowej materii wyrabia się „skórę porowatą” podobną do znanych już i rozpowszechnionych „musów kauczukowych” czyli porowatej gumy. Wydaje się, że sztuczna skóra z dużym powodzeniem może zastąpić naturalną w wielu przypadkach a może nawet wyprzeć całkowicie. Podobny produkt otrzymano również przez zmieszanie

nie sztucznych żywiec (bakelitu). W ten sposób otrzymana „sztuczna skóra” nadaje się bardzo dobrze do wyrobu wszelkiego typu pasów transmisyjnych, rzemieni, pasów do okien, obić na siedzenia w autach i wagonach itp. „Miękką bakelit” jest jeszcze mocniejszy i odporniejszy od skóry otrzymanej z odpadków.

## Suchy lód na usługach techniki.

„Journal of Franklin Institute” donosi o ciekawym zastosowaniu mieszaniny chłodzącej zwanej czasem suchym lodem. Jak wiadomo, w przemyśle maszynowym ciężkie wirniki albo olbrzymie koła rozpędowe nakłada się na osie „na gorąco”. To znaczy, że panewka zostaje bardzo silnie rozgrzana, a następnie nasadzona na oś. Po oziębieniu i skurczeniu przylega do wału lub osi niezwykle silnie. W zakładach przemysłowych Niagara w Queenstown stwierdzono uszkodzenie olbrzymiej osi turbogeneratora, której długość wynosiła 10 metrów a średnica prawie metr. Żeby oś naprawić, trzeba ją było zdjąć z wirnika wagi 270 ton. Ponieważ była kiedyś założona „na gorąco” trzeba ją było zdjąć „na zimno”. W osi został wyborowany głęboki kanał, w który wpuszczono trzy tony suchego lodu t. j. mieszaniny alkoholu z zestalonym dwutlenkiem węgla. Olbrzymi wał oziębił się do temperatury — 70 stopni i silnie skurczył. Po dwu godzinach oziębiania można go było swobodnie wyjąć. Po dokonaniu potrzebnej naprawy oś w analogiczny sposób została założona na rotor.

## Latawiec-antena.

### (Jak ratuje się tonący samolot).

Samolot zmuszony do wodowania nie może nadawać sygnałów ratunkowych przez radio, gdyż przy zanurzeniu jego antena znajduje się pod wodą i jest nieczynna. W Stanach Zjednoczonych (H. Leuderitz) zbudowano urządzenie, które pozwala wywindować antenę w górę dostatecznie wysoko, aby mogła działać. Użyty jest do tego celu latawiec, skonstruowany w ten sposób, że podnosi się nawet przy bardzo słabym wietrze, i zupełnie przemoczeniu. Umieszczony jest taki latawiec w duralowej skrzynce długości 1,8 metra zaopatrzonej w urządzenie, które pozwala rozwinąć go w parę minut. Jasno czerwona barwa latawca pozwala dojrzeć go z dużej odległości i przedź odnaleźć zaginiony na oceanie lub morzu samolot. Służy więc jednocześnie jako optyczny sygnał ratunkowy i rozpoznawczy. Proste i pożyteczne urządzenie zostało wypróbowane wielokrotnie i działa bez zarzutu. W prawdziwym wypadku jednak dotychczas nie było jeszcze użyte.

## Samolot tańszy od transportu pieszogo.

Na południe od jeziora Aralskiego (Amu Daria) ponad bezwodną i piaszczystą pustynią Kara Kum przetransportowane szybko i pewnie 100,000 owiec samolotami. Transport powietrzny okazał się bez porównania tańszy niż przepędzanie przez pustynię, wymagające trudnego dozoru, zaopatrzenia w zapasy wody i żywności.

## Surowice w stanie suchym.

Udało się — jak donosi prof. H. Schmidt („Medizinische Welt”) — otrzymać wysokoprocetowe i mocno skoncentrowane surowice. Preparat zamraża się do 70 stopni C, po czym w wysokiej próżni odparowuje się lód. Pozostaje surowica w stanie suchym, ale nie pozbawiona zupełnie swych własności, które dotychczas traciła przy próbach odparowania przez zwykłe ogrzewanie. Surowice suche dają się łatwo rozpuszczać w wodzie, po czym mogą być stosowane metodą dotąd przyjętą.

## DZIEŃ „WYPOŻYCZONEJ KSIĄŻKI“ W ANGLII.

Świadome czy nieświadome przywłaszczanie sobie książek wypożyczonych u znajomych czy z bibliotek jest, niestety, rozpowszechnione na całym świecie. Poczta angielska (jak donosi czasopismo „Oświata i Wychowanie”) wpadła na oryginalny pomysł przypominania raz do roku niesummiennym kolekcjonerom, iż książkę należy oddać prawowitemu właścicielowi. W dniu tym każdy zobowiązany jest zwrócić wypożyczoną książkę, przy czym opłaca połowę taryfy pocztowej.

## Pończoszki dla młodzieży szkolnej.

### Goal

0.60  
0.80  
1.—

Melanżowa mocna po kolana w kolorze szarym i beżowym.

### Szkolne

0.90  
1.20  
1.50

Florowa wzmocniona potrójnie w stopie w kolorach dowolnych.

### Skaut

1.—  
1.20

Do kolan z gumką lub z mankietem.

### Rugby

1.50  
2.—

Luksusowa do kolan z floru angielskiego. — Cała stopa wzmocniona.



# Atata



# Kącik Rolnika.

## Dom chłopski w stolicy.

Zjazd Centralnego Związku Młodej Wsi w Warszawie w dniu 19 grudnia 1937 r. powołał uchwałą wybudowania w Warszawie Domu Chłopskiego celem uczczenia dwudziestolecia ruchu młodzieżowego.

Dom ten, jako wyraz siły i rozmiachu tworzenia nowego bytu wsi i państwa ma być godnym odpowiednikiem potęgi i roli ruchu chłopskiego w Polsce. Stąd jego monumentalny charakter. Dom stanąć ma w przyszłej dzielnicy Marszałka Piłsudskiego, na terenie dawnego pola wyciągowego. Budowa imponującego gmachu pochłonie ok. 10 milionów zł. Będzie ona jednak wykonywana stopniowo. Działanie, na którym będą się mogły odbywać masowe manifestacje, defilady, wielkie regionalne widowiska, pamięści z górą 150 tys. ludzi. Olszynie, cała w szkle sala, przeznaczona na masowe kongresy i zjazdy, pamięści 5 tys. osób. Sama budowla zajmie ok. 7500 m<sup>2</sup>, a jej kubatura wynie-

sie 350 tys. m<sup>3</sup>. O wysokości domu daje pojęcie odległość szczytowego punktu budynku centralnego od ziemi, wynosząca przeszło 40 metrów.

W Domu Chłopskim stolicy znaleźć mają pomieszczenia: 1) Akademia chłopska, w której będą opracowywane zagadnienia naukowe związane z życiem wsi, i w której młodzież akademicka kształcić się będzie w tych naukach.

2) Muzeum, zawierające dorobek kultury chłopskiej z całej Polski.

3) Biblioteka zaopatrzona we wszelkie dzieła traktujące o wsi.

4) Centrala wydawnictw — książek z dziedziny nauki o wsi oraz pism miesięcznych, tygodników i dzienników.

5) Centrala spółdzielcza stanowiąca ośrodek wytwórczości i zbytu handlu i przemysłu wiejskiego.

Halą kongresową urządzonej ma być tak, że będą mogły przepływać przez nią wielotysięczne pochody.

## Gęstość i pora siewu żyta.

Starym obyczajem, wielu rolników siewu żyto zbyt gęsto, wysiewając przeważnie powyżej 200 kg ziarna na ha. Taki wysiew zamiast spodziewanej zwiększonej, często daje niższe plony. Gęstość siewu w każdym wypadku powinna być dostosowana do warunków. W warunkach korzystnych rzadsze siewy dają zazwyczaj lepsze wyniki niż siewy zbyt gęste.

Dowodzą tego doświadczenia z gęstością siewów w Wielkopolsce, wykonane pod kierunkiem prof. Niklewskiego z Poznania. Przy siewie rzędownym co 20 cm, i różnym wysiewie, w szeregu doświadczeń najlepsze wyniki dał wysiew 120 kg ziarna na ha. W porównaniu z wysiewem 160 kg, wysiew 120 kg w poszczegól-

nych wypadkach dał wyższy plon, dosięgający 4 i nawet 6 kwintali na ha.

Ogólnie można powiedzieć, że w warunkach Wielkopolski przy siewie rzędownym, najwłaściwszy bywa wysiew żyta około 120 kg na ha.

W doświadczeniach z czasem siewu żyta w Wielkopolsce, najlepsze wyniki daly siewy wykonywane między 20 września i 5 października. Wcześniej siane żyto często ulega uszkodzeniu przez muchy zbożowe, a później zasiane — przed zimą, niedostatecznie się ukorzenia.

W województwach środkowych najwłaściwsze terminy siewu żyta przypadają między 10 i 25 września, a w województwach wschodnich — od 1 do 15 września.

## Wartość dobrego ziarna siewnego.

Coraz częściej na zebraniach i w prasie rolniczej omawia się potrzebę używania do siewu możliwie najlepszego ziarna. Ci rolnicy, którzy bodaj raz zaszali ziarno kwalifikowane, przekonali się sami, jakie to ma znaczenie dla plonów. Niewątpliwie plon dobrego ziarna siewnego jest wyższy, niż ziarno niewalkifikowanego. Ludzie uczeni wykazują znaczenie dobrego ziarna siewnego na podstawie rozmaitych, bardzo ciekawych doświadczeń.

Jeden z badaczy niemieckich, p. O. Heinisch, w pracy, zamieszczonej w jednym z fachowych czasopism niemieckich, wykazuje na podstawie przeprowadzonych badań, że na rozwój roślin zbożowych i na ich plonowanie zasadniczo wpływ mają korzenie właściwe, nie przybyszowe, jak wielu sądziło. Ilość ko-

rzni właściwych jest zmienna, nie tylko w zależności od rodzaju zboża, ale i w zależności od odmiany. Na podstawie doświadczeń stwierdził p. Heinisch, że przeciętna ilość korzeni jest znacznie większa przy ziarnie dużym i ciężkim, aniżeli przy ziarnie małym i lekkim. Przy zastosowaniu do siewu ziarna dużego otrzymuje się znacznie wyższy plon, nie tylko dlatego, że — jak sądzono dotychczas — ziarno duże i ciężkie ma większe materiały zapasowe dla wykształcenia rośliny, ale głównie dlatego, że duże ziarno mają zdolność wytwarzania większej liczby korzeni właściwych, co w następstwie zapewnia zasiewom w pierwszym okresie rozwoju lepsze odżywianie, a tym samym potem wydatniejsze plonowanie.

## Gleb żytnich nie zamieni się na pszenne.

Gwałtowne załamanie się cen żyta w ostatnich dniach nasunęło niejednemu z rolników myśl, czy nie należałoby ograniczyć poważnie uprawy żyta, a zacząć uprawiać więcej pszenicy. Myśl zasadniczo słuszna. Stanowczo za wiele produkujemy żyta, a za mało pszenicy. Jednakże trzeba pamiętać o tym, że nie wszędzie, nie na każdej glebie pszenica się uda. Doświadczenia, przeprowadzone w szeregu miejscowości, wykazały — jak pisze prof. dr Niklewski w 32-gim

numerze „życia Rolniczego“ — że na ziemiach żytnich pszenica zawsze, mimo wydatnego nawożenia, plonowała słabo, tak, iż o wiele rentowniejszą była uprawa na tych glebach żyta. Z tego wynika — pisze prof. Niklewski — że „nie należy nigdy forsować pszenicy na glebach, nadających się jedynie pod żyto, a więc piaszczystych, suchych, o podglebiu piaszczystym lub żwirowatym, bo gleb żytnich nie zamienimy na pszenne nawet najlepszym nawożeniem“.

## Mieszanka pałucka.

Na wczesną paszę wiosenną, ostatnimi laty coraz bardziej rozpowszechnia się uprawa wyki ozimej, zasiewanej z żytem, a na zachodzie kraju — mieszanka poznańska, składająca się z wyki ozimej inkarnatki i rajgrasu angielskiego. Jeszcze wczesniejszą paszę wiosenną daje mieszanka pałucka, stosowana z powodzeniem przez p. R. Jantę-Polczyńskiego w Wielkopolsce. W stosunku hektara wysiewa się 6 kg rzepiku ozimego pod koniec sierpnia. Ziemia pod mieszankę powinna być w odpowiedniej

siłę nawozowej oraz należyce doprowadzana.

W warunkach Wielkopolski, mieszanka pałucka daje obfity zbiór zielonej paszy już w początkach maja. Po jej spręczeniu można jeszcze sadzić ziemniaki, lub też zasiewać ziemniak pastewny, np. koński zęb, słonecznik, mieszankę strączkową na zielonkę itp. Mieszanka pałucka nadaje się głównie dla zachodnich połaci kraju, gdyż na wschodzie inkarnatka często wymarza.

## Różne.

### Dlaczego powietrze morskie jest zdrowe.

Najważniejszą cechą powietrza morskogo jest jego czystość. Nawet w górach powietrze nie jest tak czyste, jak nad morzem. Powietrze morskie jest pozabawione pyłu, dymu, gazów spalinowych i drobnoustrojów. Nie zawierając żadnych drażniących substancji działa ono kojąco na błony śluzowe narządu oddechowego, a więc nosa, gardła i płuc. Dobroczynne i lecznicze działanie powietrza morskogo potęguje zawartość w nim soli i jodu, który sprzyja poprawie stanu przemiany materii.

Promieniowanie słońca nad morzem jest większe niż w głąbi kraju, ponieważ promienie odbijają się od powier-

chni wody i piaszczystego wybrzeża. — Wiatr morski hartuje ustrój, przez co stajemy się bardziej odporni na przeziębia. Jedyne osoby nerwowe powinny chronić się przed wiatrem i plażować pod ochroną zasłony. Pobyt nad morzem wpływa korzystnie nie tylko w pewnych chorobach dróg oddechowych — przewlekle nieżyty i astma, lecz również przy niedokrwistości i wyczerpaniu nerwowym. Stwierdzono, że ilość hemoglobiny (barwnika) oraz ilość krwinek czerwonych przy kuracji morskiej wzrasta. Nerwowa bezsenność zazwyczaj już po paru dniach pobytu nad morzem znika.

## Wielkolud na ulicach Gdyni.

### Jak żyje i czym martwi się wielki człowiek?

Wielką sensację i podziw wzbudza w Gdyni ciężkoatleta Zehe, z pochodzenia Niemiec, z zawodu ogrodnik, którego wzrost sięga 2 m. i 20 cm.

Pan Zehe włada tylko językiem niemieckim. Jest to bardzo miły i sympatyczny człowiek, który z zażenowaniem mówi o swoim olbrzymim wzroście i kolosalnej sile.

— Waże obecnie 165 kg., nie pozwalając sobie na górny limit wagi przez odpowiednie zmniejszenie pożywienia. Mam lat 25 i jestem pewien, że mógłbym dojść do 250 kg wagi, lecz duża waga zbyt mi ciąży. Śniadanie moje jest skromne, zaspakajam tylko najgorszy gród, konsumując i bochenek chleba lub 15—20 bułek i 2 litry kawy lub herbaty. Z obiadem jest gorzej, muszę mieć siły do przetrzymania kilka rund walki, przeto 4 — 5 talerzy zupy, 3 — 4 dobre nogi wieprzowe, miszka jarzyn, pół bochenka chleba i kilka kilogramów kartofli muszę bezwzględnie skomunować. Do rozpoczęcia walk nie już nie jadam, kolacja dopiero o godz. 11 w nocy.

Kolacja p. Zehego jest nieco „skromna“. Podano p. Zehe’mu „tylko“ 6 (sześć) porządnych kotletów wieprzowych, około 3 kg kartofli i jarzyn, pełny talerz

chleba (skibka grubości 2 palców), oraz dzbanek herbaty około 2 litrów. — Te „niewielka“ porcykę skomunował pan Zehe w 15 minut. „No jetzt ist gut!“ — powiedział — do rana starczy“.

Butów p. Zehe nosi numer 59 i zmuszony jest wozić ze sobą kopyta, aby szwe mógł mu zrobić nowe, lub stare naprawiać. Na ubranie potrzebuje około 6 metrów materiału.

## W łódce ze skór morskich lwów Jezuita przepłynął cieśninę Beringa.

Znany uczyony i podróżnik, Jezuita ks. Bernard Hubbard, dokonał niesłuchanie śmiałego przejazdu przez cieśninę Beringa w łodzi, zbudowanej ze skór lwów morskich. Cieśnina jest szeroka na 400 km. Celem wyprawy tej było udowodnienie, że w czasach przedhistorycznych ludzie mogli w podobnych łodziach przepłynąć z Azji do Ameryki, oraz potwierdzenie teorii o pochodzeniu eskimosów i Indian od żółtej rasy azjatyckiej, która to teoria ostatnimi czasy podawana była przez uczyonych w wątpliwość.

## Humor.

**Nauczyciel:** — Dzisiaj będziemy tworzyć zdania, w których przychodzi odmiana zaimków osobistych: ja, ty, on itd. — Józiu! Jeśli np. twoją ojciec powie: „ja wychodzę“, co mu na to odpowie twoja mama?

**Józia:** — Ty zostaniesz w domu!

### Małżeńska rozmowa.

— Widzisz, jaki ty jesteś niedobry, jak ty się zmieniłeś. Dawniej nazywałeś mnie aniołem a teraz nie chcesz mi dać głupich 20 złotych na nowy kapelus.

— Moja droga, wcale się nie zmieniłem. Jesteś aniołem...! Ale aniołowie nie chodzą w kapeluszach.

### Teoria i praktyka.

Pan Brzusiak kupił sobie aparat radiowy.

— Zadowolony pan? — zapytuje go znajomy.

— Gdzie tam! Kupiec zapewnił mi, że będę miał odbiór bez żadnych zakłóceń, a tymczasem już trzy razy w ciągu tego tygodnia przysyłał mi inkasenta po drugą ratę!

### Odwážny.

Matka (woła): Nie wlecz kota za ogon, bo jeszcze cię ugryzie.

Synek: — Nie boję się, bo czy ktoś może ugryźć ogonem?



PT. Mieszkańcom

*Sanoka i okolicy donoszą uprzejmie, iż objęciem kierownictwo sklepu Polskiej Sp. Obuwia Bafa w Sanoku przy ulicy 3 Maja 3.*

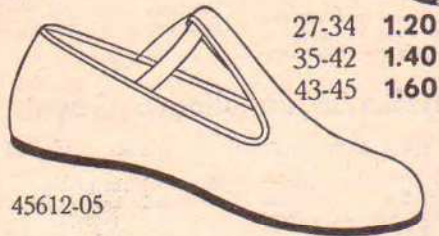
*Proszę o odwiedzenie mego bogato zaopatrzonego sklepu.*

*Zapewniam, że dołożę wszelkich starań, by zadowolić w 100 procentach P. T. Klientela.*

M. RUDZIK.



# Wesoło do szkoły W NOWYM OBUWIU



27-34 1.20  
35-42 1.40  
43-45 1.60

45612-05

OLIMPIJKI - przepisowe dla szkół  
do gimnastyki



27-29 8.90  
30-33 9.90  
34-38 11.90



6622-09

Elegancki do szkoły. W kolorze czarnym  
i brązowym. Spody skórzane



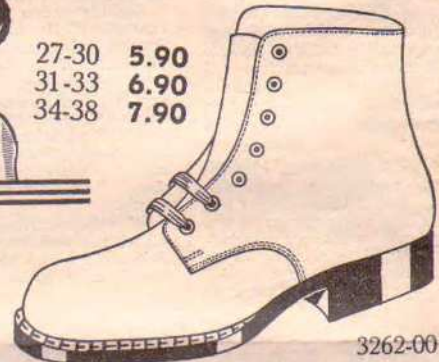
23-26 1.90  
27-30 2.20  
31-34 2.50  
35-38 2.90  
39-46 3.50

45611-26

HARCÓWKI - nasza specjalność.  
Nieodstępne dla prawdziwych sportowców

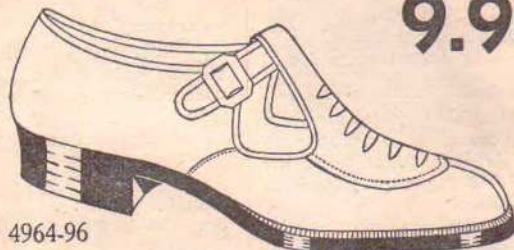


27-30 5.90  
31-33 6.90  
34-38 7.90



3262-00

Wysokie dla młodzieży szkolnej.  
Spody gumowe. W kolorze brąz.  
Takie same w kol. czarnym zł 6.90, 7.90, 8.90

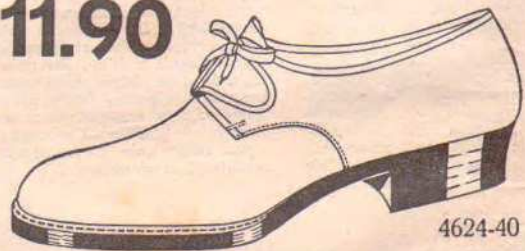


9.90

4964-96

Dziewczęcy w kolorze brązowym.  
Lekkie spody skórzane, niski, wygodny obcas.

11.90



4624-40

Elegancki dla uczennic w kolorze brązowym

Dla młodzieży szkolnej przy zakupie bezpłatne podziały godzin

# Bata